Nr. 244 | Wtorek 17 (30) września 1913 r. | Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA.	W kraju	1—	3.—	6.—	12.—
"	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przedwczesna próba.

Coraz szybciej stacza się z pochyłości koło Fortuny na Bałkanach. Parę miesięcy temu przedmiot podziwu i zazdrości całego świata, władca całego półwyspu, groźny dyktator Turcyi, z szyderczą uprzejmością przyjmujący rady mocarstw europejskich, Związek Bałkański zdążył już zakosztować całej goryczy niedoli po minionej wielkości.

Los zawistny przeciwko najpotężniejszym wymierzył pierwsze swe pociski: zwycięska Bułgarya, władczyni półwyspu, nietylko wyrzec się musiała na rzecz Turcyi znacznej części swych zdobyczy, lecz i częścią własnego terytoryum okupić przewagę chwilową Rumunii.

Serbia nazajutrz po drugiej wojnie zwycięzkiej prowadzić musi trzecią z plemieniem, mogącem wystawić przeszło sto tysięcy bitnych partyzantów. Telegramy donoszą, że w szeregach ich znajduje się znaczna liczba oficerów „pewnej narodowości"; jeśli się zważy, że powodzenie akcyi wojennej albańskiej może leżeć zarówno w interesie Turcyi, ośmielonej porachunkami z odosobnioną Bułgaryą, jak i upokorzonego rządu sofijskiego, że na granicy północnej ma Serbia jeszcze jednego, czekającego tylko chwili sposobnej sąsiada, to z łatwością przyjdziemy do wniosku, że obok doskonałego materyału na szeregowców, nie zbraknie albańczykom ani kierowników, ani broni, ani zapasów...

A jednocześnie wieść nadchodzi o pretensyach tureckich do zdobyczy greckich.

Nawet Czarnogóra, mająca najmniej do stracenia, jest zagrożona w swym szczupłym stanie nowego posiadania powstaniem albańskiem.

Prędko toczy się koło Fortuny. Lecz bóstwu zwodniczemu nic do wyrzucenia nie mają ludy bałkańskie. Swej niedoli, jak i wielkości przelotnej są sprawcami bezpośrednimi. Bo nie jest ślepego zrządzeniem losu ani misterna konstrukcya związku bałkańskiego, ani rezultat walki przeważającej potęgi bułgarsko-grecko serbskiej z odosobnionym i osłabionym przeciwnikiem.

Że młode narody bałkańskie nie mogły długo utrzymać się w granicach, wytkniętych przez głęboką i na daleką metę obliczoną rachubę, że wobec zdobyczy tak świetnych, wobec bezpośrednich korzyści materyalnych stracili możność panowania nad poszczególnymi apetytami, że stali się tem, czem byli w istocie: gromadami ludzkiemi, niezdolnemi do dłuższej akcyi planowej, to także nie było dziełem przypadku, lecz rezultatem bezpośrednim historyi państw bałkańskich.

Matactwa zakulisowe dyplomacyi europejskiej, tej samej dyplomacyi, która całą Europę mobilizować musiała, aby wpłynąć na stanowisko panującego nad ludnością niespełna półmilionową monarchy, ta sama dyplomacya bezsilna i śmiesznie niezaradna wobec Związku, wyrasta wobec poróżnionych jego członków do roli potężnego czynnika dziejowego.

Tak słaba, niemal bezsilna jeszcze przed trzema miesiącami Turcya podnosi dziś głowę i z Azyi, dokąd przenieść miała już ostatnie swe świątynie, coraz natarczywszą dłonią sięga w Europie po świeżo oderwane terytorya.

A sojusznicy bałkańscy, zrobili wszystko co od nich zależało, aby ten powrót ułatwić! Bo nietylko załatwić podziału łupów bez wojny krwawej nie potrafili, lecz wszędzie na zdobytych terytoryach w taki zachowywali się sposób, który niczem się od niedawnych rządów baszybuzuków tureckich nie różnił.

Mord, gwałt i pożoga towarzyszyły pochodowi zwycięzkiej armii chrześcijańskiej, czy kroczyła z północy, czy południowego zachodu.

To co na papierze budziło taki entuzyazm w Europie jako pochód wolności, jako zerwanie kajdan tylowiekowych islamu, było w istocie podbojem brutalnym, nieraz w swej brutalności bezmyślnym.

Okazało się, że w ciągu lat czterdziestu można wprawdzie wychować żołnierza bitnego, zorganizować sprawną armię, lecz nie sposób przerobić niewolnika tureckiego od lat pięciuset na człowieka—obywatela.

Póki decydowały plany w ciszy gabinetów na chłodno układane, mieliśmy zwycięstwa bałkańskie, kiedy zapanowały instynkty tłumu, przyszły krwawe porachunki, a potem porażki.

Czy zakończą się one rozszerzeniem granic Albanii i uszczupleniem posiadłości greckich, to zależy już dziś nie od narodów bałkańskich, lecz od Europy.

Samodzielnym czynnikiem politycznym był związek bałkański, lecz rękami jego uczestników został z rachunku politycznego wykreślony. Dziś mamy do czynienia z młodymi, słabymi narodami bałkańskimi, którzy nie mogąc być sprawcami swego własnego losu, powrócić muszą do dawnej roli—mniej lub więcej posłusznego narzędzia w potężniejszem ręku, zdolnem do działań na dalszą metę, do planowej akcyi, właściwej społeczeństwom zorganizowanym, umiejącym panować nad instynktami i skierowywać je we właściwe łożysko. Młodym narodom bałkańskim pozostaje czekać i hodować w zbiorowych swych ciałach nietylko materyał armatni, lecz kształcić charakter i najgłębsze instynkty człowieka-obywatela. Ten bowiem materyał ludzki, jakim obecnie rozporządzają, może przyczynić się do zwycięstw, może stworzyć pierwiastki wielkości, lecz utrzymać jej nie zdoła. Próba, jaką przedsięwziął związek bałkański okazała się nieudaną, bo była przedwczesną.

Acerbus.

Kolegiata łowicka.

Kilka słów o prastarej kolegiacie w Łowiczu ongi z prymasostwem gnieźnieńskiem Polski, dziś z arcybiskupstwem warszawskiem połączonej.

Nad rzeką Bzurą leżała własność Piastów Mazowieckich, wieś Łowisko, otoczona morzem lasów i kniei, ulubiony teren książęcych łowów. Z biegiem czasu wieś ta oddana została arcybiskupom-prymasom gnieźnieńskim, jakowe nadanie potwierdzone zostało przez ks. Konrada mazowieckiego w roku 1240 na synodzie łęczyckim.

Arcybiskup Jarosław Skotnicki wieś tę na miasto zmienił i Łowiczem nazwał, a Ziemowit ks. mazowiecki przywilej ów w r. 1359 potwierdził.

Miał Łowicz kościół drewniany fundacyi króla Władysława Hermana z r. 1100, kościół, który w r. 1433 arcybiskup gnieźnieński Wojciech do godności kolegiaty podniósł i kole-

gium duchownem z trzech pralatów i dziesięciu kanoników uposażył. Początkowo drewniana kolegiata ulegała dwukrotnemu pożarowi i dopiero prymas arcybiskup gnieźnieński Maciej br. Łubieński postawił w r. 1652 kolegiatę murowaną, którą następnie prymas Mikołaj Prażmowski w r. 1668 konsekrował.

Obecnie kolegiata łowicka pozostaje pod zwierzchnictwem arcybiskupów - metropolitów warszawskich, a ostatnio odbył tu ingres w r. 1883 ś. p. arcybiskup-metropolita ks. Wincenty Popiel.

W podziemiach kolegiaty spoczywa 12-tu arcybiskupów-prymasów, którzy rządzili do roku 1815.

Straszna wiadomość.

„Kuryerowi Warszawskiemu" telegrafują z Krakowa:

Zarząd T-wa szkoły ludowej ogłasza, że utrzymywanym przez T-wo szkołom ludowym na kresach grozi ruina. Na utrzymanie ich potrzeba miliona koron, tymczasem, wskutek ruiny ekonomicznej kraju, składki napływają słabo. Ofiarność kraju zmniejszyła się tak, że ledwie można było wypłacić pensye nauczycielom. Grozi zwłaszcza zamknięcie wszystkich szkół śląskich. T-wo wzywa więc gorąco społeczeństwo o pomoc.

Depeszę powyższą, która tchnie grozą nieobliczalnej prawie, co do następstw, katastrofy, „Słowo" warszawskie zaopatruje w następujący komentarz:

„Zwracaliśmy już kilka dni temu uwagę, iż szkołom ludowym na Śląsku Cieszyńskim grozi poważne niebezpieczeństwo z powodu zmniejszenia się ofiarności i w Galicyi, i w Królestwie. Dziś przychodzi wiadomość telegraficzna, iż szkołom tym grozi zagłada. Jeszcze czas na ratunek, ale już bije godzina ostatnia. Upadek szkół, to cios, zadany kulturze narodowej. Galicya walczy z głodową śmiercią części swej ludności. Cała nadzieja tamtejszych pracowników-patryotów streszcza się w słowach: Warszawa, Królestwo!..

A my?!..

Z prasy rosyjskiej.

*** Z powodu złożonego radzie ministrów przez p. Makłakowa memoryału o ziemstwach zachodnich, wyjaśniającego, że nasze ziemstwo naogół funkcyonuje zadawalająco i że tylko niezbędne jest zwiększenie cenzusu majątkowego dla wyborców—„Rus. Słowo" pisze:

„Cel główny prawa—zabezpieczenie większości miejsc w instytucyach ziemskich osobom „pochodzenia rosyjskiego"—jest osiągnięty, co, naturalnie, zadziwić wcale nie może. Przecież z ogólnej liczby ziemskich radnych powiatowych w sześciu guberniach (1,441), nie licząc radnych od gmin wiejskich, kuryi polskiej zapewniono 293 miejsca t. j. tylko jedną piątą części liczby ogólnej. Zaś wśród 563 radnych gubernialnych polaków znajduje się tylko 55, t. j. mniej, niż jedna dziesiąta.

„W jaki sposób cel nie mógłby zostać osiągnięty? Ażeby przekonać się o takim wyniku, nie potrzeba byłoby żadnej praktyki. Tekst ustawy stanowi zbyt poważną gwarancyę, usuwającą „niebezpieczeństwo polskie".

Chociaż „niebezpieczeństwo polskie" zostało zwalczone—to jednakże praktyka dwuletnia wykazała istnienie innego niebezpieczeństwa. Jest to „niebezpieczeństwo demokratyczne". Cenzus wyborczy dla ziemstw zachodnich mniejszy jest o połowę w porównaniu z cenzusem, ustanowionym dla ziemstw w Cesarstwie. Przy wprowadzaniu ziemstw zachodnich w drodze art 87 zastosowana została redakcya projektu Dumy Państw. Obecnie „błąd" ma być naprawiony.

„Wniosek ministra spraw wewnętrznych o zwiększenie cenzusu—pisze „Rus. Słowo"—nabiera szczególnego znaczenia. Z jednej strony świadczy o tem, że większi właściciele ziemscy guberni zachodnich — rosyanie, w interesie których był opracowany projekt ziemstwa zachodniego, nie są pewni na przyszłość swego dominującego stanowiska w ziemskich guberniach zachodnich. Pierwsze wybory dokonywały się z szybkością ekspresu. Ludność mało była obeznana z nową ustawą. I pomimo to wyborcy drobni miejscami wykazywali dążenie do przeprowadzenia swych ludzi, nie licząc się z większymi właścicielami. Na wyborach następnych tendencya ta niewątpliwie ujawni się w sposób bardziej określony. Dlatego też zawczasu projektowane są środki walki z tem niebezpieczeństwem demokratycznem".

Poza tem zwiększenie cenzusu stanowi wyjście z przykrej sytuacyi, w jakiej znalazł się rząd. Ustawa o ziemstwach zachodnich do tego nie jest sankcyonowana przez izby prawodawcze—zaś

„Rada Państwa nigdy nie zaaprobuje prawa, które ustala cenzus tak „demokratyczny". Wszak kwestya cenzusu stała się właśnie przyczyną konfliktu P. A. Stołypina z izbą wyższą. Nowe poprawki p. Makłakowa niewątpliwie obliczone są na załagodzenie konfliktu z Radą Państwa".

Lecz tu zachodzi inna kwestya. Duma Państwowa prawdopodobnie nie zgodzi się na zwiększenie cenzusu, ponieważ wszystkie grupy społeczne, nie wyłączając prawicowych, domagają się zdemokratyzowania ziemstw w całej Rosyi.

Stąd wynika, iż ziemstwa zachodnie istnieć będą wciąż pod skrzydłami art. 87—bez nadziei rychłego utrwalenia swej pozycyi przez władze prawodawcze.

*** Feljetonista „Rus. Słowa", Willy, pisząc o staraniach „osieroconego brata" p. A. Stołypina, pozującego na wielkiego działacza, o koncesyę na budowę linii kolejowej, ironizuje w ten sposób:

„Świadkowie owego wypadku historycznego mówią, że gdy koncesya na budowę kolei została uzyskana, rozczulony A. A. Stołypin powiedział:

— Wam potrzebne są wielkie rewelacye — nam zaś chociażby maleńka koncesya!"

Suum cuique...

Informacye i pogłoski.

— Komitet centralny związku 17 października zwołał zjazd członków swych na 10 listopada b. r. Program zjazdu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. „Rus. Wied." dowiadują się, że zjazd przedewszystkiem ma rozważać program działalności frakcyi parlamentarnej, ponieważ dotychczasowe jej postępowanie, ujawniające ciążenie ku prawicy, wywołuje niezadowolenie członków stronnictwa zamieszkałych na prowincyi. Pozatem na porządku dziennym umieszczona będzie sprawa utworzenia w Dumie Państwowej „zdolnego do pracy centrum". Punkt ten wywoła niewątpliwie starcie pomiędzy lewicą a prawicą październikowców, ponieważ lewica pragnęłaby utworzenia centrum w drodze umowy z kadetami, postępowcami i grupami narodowościowemi, prawica zaś marzy o kontakcie z nacyonalistami i prawicą umiarkowaną. Zjazd oprócz spraw partyjnych rozważyć ma szereg wniosków prawodawczych, pomiędzy innemi projekt prawa prasowego. Zjazd ma się odbywać przy drzwiach zamkniętych, nawet przedstawiciele prasy do sali obrad dopuszczeni nie będą, przeciwko czemu na posiedzeniu komitetu centralnego bezskutecznie protestowała lewica.

— W piątek odbyła się w Petersburgu narada nacyonalistów w sprawie utworzenia centrum w Dumie Państwowej. Nacyonaliści twierdzą, iż 32 posłów do Dumy październikowców zdecydowało się występować w Dumie razem z nacyonalistami, pozatem frakcya nacyonalistów zdobyła 8 nowych członków — dla tego też nacyonaliści spodziewają się, że centrum, zostanie nareszcie zorganizowane.

— Ministerstwo oświaty zamierza skoncentrować w swych rękach kierownictwo kursami nauczycielskiemi dla nauczycieli szkół ludowych. Dotąd w większości wypadków kursami nauczycielskiemi kierowały ziemstwa i miasta, i według opinii kuratorów okręgów naukowych jakoby źle wywiązywały się z tego zadania.

— Podkomisya prawna do sprawy rewizyi prawodawstwa sanitarno-lekarskiego w ubiegły piątek rozważała projekt prawa o zawodowej działalności lekarzy. Projekt ten wywołał liczne zarzuty ze strony komisyi międzywydziałowej i przeto zdecydowano go przerobić zasadniczo — szczególnie w części dotyczącej organizacyi i praw rady lekarzy.

— W październiku wszyscy lekarze wojskowi otrzymują rangi oficerskie o jeden stopień niższe od obecnych cywilnych.

— Ogłoszono rozporządzenie o zwiększeniu kar za szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw, popełnione przez wojskowych.

— Przed kilku tygodniami posłowie do Dumy Państwowej z Kaukazu zawiadomili ministra spraw wewnętrznych, iż w Kutaisie aresztowano nieprawnie, jako zakładników, 2,000 włościan. Obecnie posłowie ci zostali poinformowani, że fakt powyższy został stwierdzony urzędownie, że winni zostaną należycie ukarani.

Z Finlandyi.

— Radzie ministrów złożony został projekt prawa o porządku ściągania podatków w Finlandyi na skutek żądań władz Cesarstwa i w Cesarstwie na żądanie władz finlandzkich. Do należności powyższych zaliczone zostały wszelkie podatki skarbowe, stanowe, ziemskie, miejskie, gminne, grzywny sądowe i administracyjne. Żądania władz winne być zredagowane w języku rosyjskim i jeżeli w ciągu dni ośmiu podatek lub grzywna zapłacone nie będą, ulegnie sekwestrowi majątek dłużnika na mocy prawa z dn. 3 grudnia 1895 r.

Z Odesy.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Kijowskiego")

Nowa faza sprawy parafialnej.

Są w życiu społeczeństwa pewne sprawy, nieraz jątrzące i palące, które załatwiać należy, a nie debatować o nich i sejmikować. Są pewne kwestye, które raz poruszone niewłaściwie, komplikują się niezmiernie i prowadzą do konsekwencyi nadzwyczaj bolesnych.

Dla wyżej przytoczonych względów niechcieliśmy poruszać i rozważać na szpaltach pisma smutnego konfliktu parafian odeskiego kościoła z proboszczem Andrzejem Kellerem i syndykami, lecz skoro sprawa ta wytoczona została przed forum publiczne, skoro stała się głośną, wyniesioną na wiece i na ulice i omawianą na szpaltach pism odeskich, rosyjsko-żydowskich, obowiązkiem naszym jest dać czytelnikom wiadomości i informacye z najpierwszych źródeł, oraz postarać się, po przedmiotowem wyłożeniu faktów, ocenić tą sprawę ze stanowiska społecznego.

Przedewszystkiem tedy o stronie faktycznej.

Po wyjeździe księdza Rozickiego i zamianowaniu proboszczem odeskim księdza Andrzeja Kellera, po usunięciu się od spraw kościelnych znanego i szanownego wicesyndyka p. Józefa Gilewicza (jakoby na skutek żądania generała Tołmaczewa!) parafianie odescy, na walnem zgromadzeniu 16 października 1911 zamiast sprawozdania rocznego otrzymali jakiś suchy buchalteryjny wypis z ksiąg oraz za wezwani zostali do wyborów syndyków. Wybory te odbyły się w nader oryginalny (jak pisma odeskie określiły: „skandaliczny") sposób. Do balotowania gałkami nie doszło, podawane były kartki, przyczem ks. Keller objaśnił, że będzie liczył te głosy, które są za syndykami, zaś głosy przeciw zostaną skreślone i nie będą brane w rachubę.

„Wobec ilości 30,000 parafian, obecni na zebraniu są garstką, pojaśnił proboszcz, a mój głos nadaje supremacyę i mniejszości. Jako proboszcz i urzędnik nie mogę dopuścić do pogwałcenia paragrafów prawa".

Ze 135 osób znajdujących się na zebraniu ledwie 35 przyjęło udział w głosowaniu obierając na syndyków pp. Górskiego i Bakosza, pozostali zgłosili protest, dołączony do protokólu. Uzupełniając motywy protestu, ciż sami w początkach listopada 1911 r. wysłali do biskupa tyraspolskiego i konsystorza prośbę o skasowanie wyborów.

Dwa lata upłynęło. Żadnej odpowiedzi niema, o wyborach do komisyi rewizyjnej i szkolnej nie słychać. Naraz niby grom z jasnego nieba proboszcz Keller rozpoczyna budowę domów dochodowych. Ale gdzie? Oto w obrębie podwórza kościelnego, zacieśniając niewielki plac przedkościelny i wpuszczając do obrębu murów kościoła fabryczny skład tapet Braci Tarnopol, którzy dom owy własnym kosztem budują.

Głuche niezadowolenie wzrasta. W niedzielę i święta parafianie grupując się koło zakrystyi, szemrają. Policyanci uprzedzeni przez proboszcza te nieliczne grupy parafian rozpraszają.

Ludek pobożny wygraża, szemra, złorzeczy, prosi inteligencyę o wyjaśnienie sprawy. Lecz inteligencya uchyla się od konfliktu. Mijają dnie, tygodnie, i sprawa owych budowli znajduje nawet zwolenników.

Kazuistyka nie trafia do umysłów prostaczków i coraz to głośniej daje się rozlegać hasło: „do gradonaczalnika! Do ministerstwa spraw wewnętrznych".

Aby dać ujście tym szemraniom mas, kilku adwokatów polaków podjęło się załatwienia tej sprawy.

Wobec uporu proboszcza i syndyków nie liczących się z opinią ogólną, zwrócono się do władz z prośbą o zezwolenie na zebranie parafialne.

Poraz to pierwszy już nie w Odesie, ale w koloniach polskich cesarstwa, odbyło się zebranie parafian bez księży. Rozumiejąc doniosłość sprawy, postępowano oględnie. Na zebraniu pierwszem postanowiono obrać komisyę, która uda się do proboszcza i syndyków z prośbą o wyjaśnienia, następnie odroczono dalszy ciąg zebrania na tydzień. Na zebranie następne przybyło 330 parafian, którzy wśród ciszy grobowej wysłuchali owych „wyjaśnień". Co prawda lepiej by było nie dawać żadnych. Proboszcz Keller objaśnił, iż komisyi szkolnej nie wybierał, ponieważ parafianie na zebraniu byli podnieceni, zapominając o tem, że sam był przyczyną owego podniecenia. Kontraktu zawartego z firmą Braci Tarnopol nie okazał, a tylko zapewnił, że kontrakt bardzo korzystny, bo po 12 latach dom staje się własnością kościoła i będzie przynosił 6,000 dochodu rocznego. Ponieważ koszt budowy domu wynosi ledwie 25—30,000 tysięcy, więc zdanie proboszcza co do korzyści owego kontraktu bardzo problematyczne.

Następnie, po niedługich obradach, zebrani jednomyślnie uchwalili, iż innego wyjścia niema jak zwrócić się ze skargą do arcybiskupa metropolity mohylewskiego, ks. Kluczyńskiego, wyłuszczając mu wszystkie swe żale i skargi.

Żądania parafian są następujące:

1) Wybór komisyi rewizyjnej i wprowadzenie sprawozdań rocznych.

2) Wznowienie komisyi szkolnej.

3) Usunięcie proboszcza Kellera.

4) Skasowanie nieprawidłowych wyborów syndyków na zebraniu 1911 r.

Do napisania skargi i osobistych czynności związanych z jej popieraniem upoważnieni zostali: pp. Józef Gilewicz (właściciel domu) Ignacy Bakok (handlowiec), Adolf Czechowicz (adwokat), Jan Mioduszewski (adwokat), Michał Talikowski (kupiec), Ludwik Żemajtys (aptekarz), Kazimierz Rutkowski (właściciel domu).

Nie zakłócone żadnym zajściem zgromadzenie parafian było smutnym, lecz poważnym wyrazem budzącej się opinii publicznej. Wielka szkoda, że ani syndycy, ani ich zwolennicy nie zjawili się, aby dać jakiekolwiek wyjaśnienie.

Znaczna część inteligencyi polskiej skupiającą się około Tow. Dobroczynności, przyjmując udział w zebraniu, lub zapobiegając temuż, mogła wpłynąć na rozstrzygnięcie konfliktu w tej lub innej formie.

Niestety! zabrakło odwagi cywilnej i sprawa dostała się na forum publiczne.

Nikt nie wątpi, że arcybiskup wejrzy w potrzeby parafian i rozstrzygnie ten konflikt w duchu miłości chrześcijańskiej i sprawiedliwości.

Jan Mioduszewski.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Dnia 18 września spodziewany jest przyjazd do Kijowa emira bucharskiego, który na skutek zaproszenia komitetu zamierza obejrzeć wystawę.

— Wczoraj zamknięty został dział samochodów na wystawie. Zaczęto już wywozić eksponaty.

— Na ostatniem posiedzeniu rady rzeczoznawców zatwierdzono listę nagród w działach hodowli inwentarza i drobiu. Lista nagród będzie w tych dniach ogłoszona.

— W tych dniach ukończona zostanie ekspertyza w dziale maszyn i narzędzi rolniczych, rozpoczęta 26 zeszłego miesiąca.

— Ekspertyza w działach szkolnym i naukowym wystawy rozpoczęta zostanie d. 18 września.

— W ciągu ubiegłych soboty i niedzieli zwiedziło wystawę kilkanaście wycieczek włościańskich, złożonych przeszło 2,000 uczestników.

— Ciepła i słoneczna pogoda w ciągu ostatnich dni wpłynęła na podniesienie frekwencyi zwiedzających wystawę. W sobotę dn. 14 września kasa wystawy sprzedała 15,216 biletów wejścia, w niedzielę, 15 września — 12,310.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za biletami płatnymi—646,325 osoby.

Wystawa ptactwa.

Ostatnie dwa dni wystawy (sobota i niedziela) ściągnęły tłumy publiczności, która z podziwem, a często — z prawdziwem amatorstwem oglądała wystawiony drób i ptactwo.

W niedzielę, w ostatnim dniu trwania wystawy ptactwa, rozdane były nagrody w naturze, a więc: srebrne kubki, puchary, konwie i t. p. cenne przedmioty, wystawione przez cały czas trwania wystawy w oddzielnej gablocie.

I nagroda M br. Branickiej wręczona została p. M. Kwasnikowowi, II nagroda tejże ofiarodawczyni dostała się p. W. Sewaldowi.

I nagrodę hr. Tołstoja otrzymała p. H. Rakowiczowa, II nagrodę doręczono baronowi Jerzemu von Heikingowi.

I nagrodę p. H Rakowiczowej przyznano p. A. Babuszkinowi, II nagrodę tejże ofiarodawczyni—p. W. Prochorowowi.

Nagrodę grupy hodowców ptactwa ofiarowano p. H. Konoplinowej.

Nagrodę p. Kwasnikowa — doręczono p. E. Szyszkałowowi (za gołębie).

Nagrodę p. Sewalda wręczono p. Lusinowi (za gołębie) i wreszcie—

Nagrodę p Babuszkina przyznano p. E. Ranzerowej (za króliki).

Po zatem dowiadujemy się prywatnie, że komisye ekspertów przyznały następujące odznaczenia wymienionym niżej wystawcom, a mianowicie:

Wielkie medale złote.

1) E. Rakowiczowej, 2) Wł. Sewaldowi, 3 M. Kwasnikowowi, 4) A Babuszkinowi, 5) J. bar. Heiningowi, 6) M. hr. Branickiej i 7 M Kaufmanowi.

Świadectwa na wielkie medale złote:

1) W. Prochorowowi, 2) W. Otte, 3) Tow. Akc. Sprats Patent (wylęgarki), 4) Tow. Austryackiemu-hodowli ptactwa i królików, 5) E Szyszkałowowi, 6) Komisyi hodowli królików Cesarskiego T-wa hodowli ptactwa i 7) T-wu „Zootechnik" w Kijowie.

Małe medale złote:

1) H. Konoplinowej, 2) N. Lusinowi, 3) L. Czerogorowowi, 4) M. Ponomarenkowej, 5) A. Czyrykowowi, 6) T-wu „Zootechnik", 7) E. Rauserowej, 8) Kazimierzowi Jaroszyńskiemu.

Świadectwa na małe medale złote:

1) firmie „Akwaryum", 2) A. Kakowskiemu, 3) M. Kwasnikowowi, 4) A. Babuszkinowi, 5) W. Sewaldowi i 6) M. Kaufmanowi.

Wielkie medale srebrne:

1) M. Dawydowowej, 2) I. Popowowi, 3) L. Iwanowowej, 4) N Kochanowskiej, 5) J. Pohlowej, 5) Klasztorowi żeńskiemu Leśnińskiemu, 7) A. Iwanickiemu, 8) L. baronowej von der Ropp, 9) A. Graffowi, 10) M. Nedrygajłowowi.

Świadectwa na wielkie medale srebrne:

1) W. Gerlachowi, 2) D. Gerasimowowi, 3) Orłowowi, 4) E Sztyrmerowi z Warszawy, 5) A. Zaleskiemu, 6) I Fominowi, 7) M. Mamontowowej, 8) A. Ilczence, 9) I Mańskiemu, 10) Waleremu Szymanowskiemu z Bojarki i 11) M. Synicynowej.

Małe medale srebrne:

1) J. Czuchmanieuce, 2) P. Bystrowowi, 3) B. Jermakowowi, 4) K. Żukowskiemu, 5) J. Sewastjanowowi, 6) H. von Mende, 7) Annie Iżżrowskiej z Kijowa, 8) M. Bobrusowowi, 9 K. Parre, 10) Kazimierzowi Jaroszyńskiemu, 11) K. Anisimowowi, 12) A. Kluszynowi.

Świadectwa na małe medale srebrne:

1) A. Pietrowowi, 2) W. Langbeinowi, 3) M. Osmanowi, 4) A. Nierodowej, 5) Foglowi.

Medale bronzowe:

1) M. Synicynowej, 2) A. Maksymowowi, 3) M Szyszkałowowi, 4) A. Smirnowowi, 5 A. Kluszynowi, 6) E Schemelfenigowej, 7) T-wu „Zootechnik" i 8) Władysławowi Barszczewskiemu.

Listy pochwalne:

1) E Preikowi, 2) Leonowi Grzybowskiemu, 3) T-wu „Diejatiel", 4) B Ignatjewowi, 5) M. Chincyńskiemu i 6) W. Miszkiewiczowi

Wyżej wymienione odznaczenia nie zostały wystawcom wręczone, ani nawet ogłoszone z przyczyn, o których wspominaliśmy.

Rozgoryczenie z tego tytułu między wystawcami było zrozumiałe; zawsze bowiem na takich wystawach krótkotrwałych odznaczenia wydawane są wkrótce po otwarciu wystawy, a to w tym celu, aby dać możność publiczności zapoznania się z okazami wyróżnianymi przez specyalistów. Tem samem hodowcy, pragnący zaopatrzyć się w sztuki rozpłodowe, mają możność wybierania okazów wyróżnionych.

Tak się przynajmniej dzieje zawsze i wszędzie. Ale też nigdzie pewno nie... gubią komitety papierów dotyczących ekspertyz, jak to się podobno stało, a tem samem nie są winowajcami tej krzywdy, jaka spotkała wystawców ptactwa w Kijowie.

Na zakończenie zaznaczamy, że zarówno sekretarz prezydyum sekcyi hodowli ptactwa baron Jerzy von Heiking, jak i członek komisaryatu p. Aleksander Gozdowski całkowitem oddaniem się na usługi wystawców i publiczności zasłużyli sobie na prawdziwe uznanie.

Wystawa bydła.

Wśród wystawców — konsternacya, tem większa im dłużej z dnia na dzień przeciąga się ogłoszenie przyznanych odznaczeń.

Komisye rzeczoznawców oddawna zakończyły swe czynności, które podlegają zatwierdzeniu władz wyższych. Zdawało się, że przybycie na wystawę i ponowne obejrzenie nagrodzonych okazów przez dyrektora departamentu p. Słobodczykowa, kwestyę nagród ostatecznie rozstrzygnie.

Jednakże niezadowolenie okazywane jawnie przez niektórych eksponentów, wstrzymuje komitet wystawy od ogłoszenia nagród, które jakoby powinny być jeszcze zatwierdzone przez głównozarządzającego rolnictwem, p. Kriwoszeina.

Czy więc dzisiaj przyznane odznaczenia będą ogłoszone—przesądzać trudno.

Tymczasem notujemy te odznaczenia, o których mogliśmy się dowiedzieć. A więc złote medale od departamentu rolnictwa podobno mają otrzymać—ks W. Koczubej, za bydło ukraińskie, szkoła rolnicza Majnowska za szwyce, oraz p. K. Piaszczyński za nierogaciznę. Medale złote od kijowskiego T-wa rolniczego i ziemstwa gub. kijowskiego otrzymać mają między innymi pp. Józefostwo Florkowscy z Fajsławic za grupę simentalerów, oraz p. A. Rakowicz. Dyplom honorowy ma otrzymać Centralne T-wo rolnicze z Królestwa Polskiego—za grupę holendrów.

Tyle—cośmy mogli się dowiedzieć; reszte—może dowiedzą się wszyscy dzisiaj po południu...

ZJAZD działaczy miejskich.

Posiedzenie niedzielne.

Wbrew pierwotnemu programowi w niedzielę wieczorem wyznaczono posiedzenie dodatkowe w celu rozpatrzenia referatów, które dla braku czasu nie zostały rozpatrzone na poprzednich posiedzeniach.

P. Djakow zagaił obrady o godz. 8½. Pierwszy referat o wprowadzeniu na rzecz miasta podatku od widowisk i zabaw publicznych odczytał p Jozefi. Powołując się na istnienie od r. 1892 tego rodzaju podatku na rzecz instytucyi Cesarzowej Maryi, mówca uważa za rzecz zupełnie słuszną, wprowadzenie w najbliższym czasie podatku na rzecz miast od widowisk i zabaw publicznych, od gier w karty w klubach oraz czystego zysku z totalizatora.

Po krótkiej dyskusyi zjazd wypowiada się za wprowadzeniem podatku od widowisk i zabaw odrzucając część proponowanej przez referenta rezolucyi o opodatkowaniu kart sprzedawanych w klubach i dochodów totalizatora.

Drugi referent p I Basow (przedstawiciel m. Noworosyjska) mówił o rozszerzeniu podatku szacunkowego na majątki kolejowe. Zjazd postanowił przekazać opracowanie tej kwestyi przyszłemu zjazdowi przedstawicieli miast.

W sprawie referatu p. Jozefiego — o udzieleniu zarządom miejskim prawa budowy i eksploatacyi telefonów, zjazd uchwalił następującą rezolucyę:

„W celu szybszego rozwoju miejskich komunikacyi telefonicznych w państwie i podniesienia finansów miejskich, jest rzeczą niezbędną aby prawo budowy i eksploatacya telefonów ogólnego użytku zostało przez rząd przekazane odnośnym samorządom miejskim i ziemskim.

W końcu posiedzenia onegdajszego, przedstawiciel Petersburga K. Gołubkow odczytał referat o rozszerzeniu podatku szacunkowego na majątki rządowe, klasztorne i in. Wniosek referatu został przyjęty jednogłośnie.

O godz. 11-ej wieczorem posiedzenie zostało zamknięte.

Posiedzenie wczorajsze.

Wczorajsze posiedzenie zjazdu zagaił p. Djakow, poczem miejsce przewodniczącego zajął poseł do Dumy Państwowej Arefjew. Ogólny nastrój zjazdu nie odróżniał się w niczem od atmosfery ściśle „finansowej" dni poprzednich, i nic zdawało się nie zapowiadać, iż dzień ten będzie próbą ogniową jego lojalności i prawomyślności, tembardziej, iż porządek dzienny zapowiadał nader niewinnej treści referat posła do Dumy L. Wielichowa, zatytułowany: „Zamierzenia rządowe w dziedzinie podniesienia finansów miejskich".

Jednakże już podczas czytania owego referatu można było zauważyć jeżeli nie groźny, to w każdym razie niepokojący symptomat—referatu tego słuchano, i to słuchano uważnie i w skupieniu ducha, Jak już wspominaliśmy, treść jego była zupełnie niewinna, i dość blada; przewodnią myśl swej pracy określił na wstępie zupełnie trafnie sam autor, mówiąc o „pracy w kierunku najmniejszego oporu". Wspomniawszy mimochodem, iż rząd „w zasadzie" nic niema przeciwko nadaniu miastom prawa wprowadzenia nowych podatków, że w razie wprowadzenia podatku dochodowego zgodzi się na skasowanie państwowego podatku mieszkaniowego, który wobec tego z czasem może stać się źródłem dochodów dla miasta, że myśli on o wyodrębnieniu miast w samoistne jednostki ziemskie, i opracowuje projekt opodatkowania na rzecz miast gmachów rządowych, referent w końcu zmuszony jest skonstatować, iż w rzeczywistości za jedyne określone zamierzenie rządu można tylko uważać projektowane obniżenie zasadniczego państwowego podatku przemysłowego o 50 proc, przyczem miasta uzyskać mają prawo pobierania dodatkowego podatku przemysłowego w wysokości 50 proc. podatku rządowego.

W rezultacie referent dochodzi do wniosku, iż realne korzyści dla miast z tego jedynego zamierzenia rządowego sprowadzą się do 13 mil. rb, z których 6 i pół mil. otrzymają Petersburg, Moskwa i Odesa.

Reasumując swe wywody mówca twierdzi, iż „w najbliższej przyszłości nie można się spodziewać od rządu poważniejszych zarządzeń w celu podniesienia finansów miejskich, a tem więcej rozwiązania obecnego przesilenia municypalno finansowego".

Po przemówieniu Wielichowa przewodniczący z wyraźnym pośpiechem proponuje pogrzebać sprawę w komisyi, przeciwko czemu jednak zaprotestowała przeważnie większość uczestników zjazdu. Między innymi przedstawiciel Taganrogu p. Bezczynskij zwraca uwagę zebranych, iż od samego początku dokładano wszelkich usiłowań, aby obrady zjazdu wtłoczyć w jaknajwęższe ramki. Chcą nas pozbawić możności mówienia o tem, co nas boli—twierdzi mówca. W takim razie nie pojmuje, w jakim celu nas tu zwołano... Chcąc nas pozostawić przy starem, rozbitem korycie... Widzimy wszak usilne dążenia rządu do przeszkadzania rozwojowi kultury na miejscach. Któż temu winien?

Przewodniczący dzwoni:—Proszę się trzymać programu. Pańskie słowa nie dotyczą omawianej kwestyi: (głosy na sali: dotyczą, dotyczą).

W dalszym ciągu mówca dowodzi, iż zjazd powinien wprost wskazać przeszkody, stawiane zarządom miejskim przez administracyę, która rozpatruje uchwały rad miejskich in merito, t. j. czy są one racyonalne i odpowiednie.

Taki stan rzeczy daje szerokie pole do wszystkiego, gdyż na każdą uchwałę można się zapatrywać jak się komu podoba.

Przewodniczący dzwoni, prosząc o nieodbieganie od przedmiotu.

Mówca oświadcza, iż jego zdaniem nie wykracza on poza ramki programu, gdyż mówił o reformie ustawy miejskiej Drugą przeszkodą na którą natrafiają zarządy miejskie stanowi według niego brak odpowiednich i zdolnych wykonawców, których rady miejskie nie mogą wybierać według własnej woli (przewodniczący dzwoni). Reasumując swe wnioski, mówca stawia przedewszystkiem żądania, aby uchwały rad miejskich rozpatrywane były przez administracyę miejscową nie z punktu widzenia ich racyonalności, lecz jedynie co do ich zgodności z prawem.

Przewodniczący: Pan zapewne ma na myśli wyłącznie uchwały w kwestyach finansowych?

Mówca: „Tymczasem tak... ponieważ nie wolno mi mówić o innych (wesołość. oklaski). Powtóre, zjazd powinien wypowiedzieć się, iż ci, którzy wykonywują uchwały rad miejskich, powinni być przez nie wybierani, a nie zatwierdzani przez administracyę.. (Oklaski, przewodniczący dzwoni, pom. policmajstra Woronczuk, czyni pierwsze ostrzeżenie).

P. Jozefi (z miejsca). Oto macie wasze uchwały, doczekaliście się ostrzeżeń!

W dalszym ciągu przy nieustającem prawie akompaniamencie dzwonka przewodniczącego, przemawia b. członek frakcyi socyal-demokratycznej w 3-ej Dumie Pokrowskij, rozwijając wnioski poprzedniego mówcy. Dowodzi on, iż rząd uważa swe zadania za zupełnie sprzeczne z zadaniami ziemstw i miast, krępuje je wszelkimi sposobami i stara się zdusić samorząd.

(Przewodniczący dzwoni).

Przechodząc do referatu p. Wielichowa, mówca zwraca uwagę, iż zalecany przezeń pro-

gram byłby może odpowiedni w instytucyach stałych w rodzaju Dumy Państwowej, gdzie partye polityczne karmią się różnemi iluzyami. Zjazd nie może kierować się takiemi zasadami. Musi on bezwarunkowo przeciwstawić swój punkt widzenia zapatrywaniom rządu, interesy miejskie — interesom rządowym..

(Przewodniczący dzwoni. Pom. policmajstra robi drugie ostrzeżenie).

Mówca w dalszym ciągu mówi o stosunku do miast ministerstwa skarbu.

Rozlegają się głosy: „Dosyć, dosyć, on doprowadzi do zamknięcia zjazdu".

Pokrowskij (siadając). Widzę, że mi odbierają głos. Trzeba było odrazu to powiedzieć.

Przewodniczący prosi o powściągliwość i niedotykanie kwestyi ogólnych, aby niedopuścić do zamknięcia zjazdu.

B. poseł do 3-ej Dumy Rozanow (trudowik), twierdzi, iż każdy samorząd miejski w Rosyi jest gospodarzem, który nie może swobodnie rozporządzać swoim majątkiem. Dopóki gospodarz nie będzie mógł, kiedy chce, zaciągać pożyczek, wybierać oficyalistów, jakich mu się podoba, dopóty będą straty, straty i straty.

(Przewodniczący dzwoni i odbiera głos mówiącemu).

P. Iwanienko opowiada, iż w jego rodzinnem mieście Majkopie w ciągu długiego czasu panowało „bezgłowie", gdyż po śmierci ostatniego prezydenta („głowy"), administracya nie zatwierdzała żadnego z wybieranych kandydatów. Wreszcie jednego zatwierdzono i ten krótko panował, gdyż niebawem sam doszedł do przekonania, iż jest do niego niezdatny (wesołość). Gdy będziemy mówili o finansach — ciągnie mówca — zawsze dojdziemy do wykonawców, których ktoś przesiewa przez sito, kto—nie będę nazywał, lecz faktem jest, że sito takie istnieje. (Dzwonek).

— Wobec stosowanych represyi — oświadcza mówca—zrzekam się słowa. (Wesołość oklaski). Na sali zjawia się p. Djakow, po naradzie z nim przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia dalsze debaty nie wykraczają poza obręb kwestyi ściśle finansowych. W końcu przyjęto następujące rezolucye:

1. Zjazd uważa, iż projektowane przez rząd środki nie mogą wpłynąć na podniesienie finansów miejskich i nie usuną zagrażającego miastom przesilenia municypalno-finansowego.

2. Zjazd uważa za rzecz niezbędną niezwłoczne wprowadzenie państwowego podatku dochodowego, przy jednoczesnem skasowaniu podatków realnych i udzieleniu samorządom miejskim prawa wykorzystania tych źródeł dochodów.

3. Biorąc pod uwagę, iż przewidziane w art. 7 i 8 rozdziału X rządowego projektu, prawo pobierania przez ziemstwo znacznych poborów dotakowych oprócz rządowego podatku przemysłowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w obrębie miast wytworzyłoby nowy rodzaj zależności miast od ziemstw, przynosząc znaczny uszczerbek miejskiemu handlowi i przemysłowi, których rozwój jest obecnie rzeczą niesłychanie ważną. Zjazd uważa nadanie ziemstwom podobnego prawa za rzecz nieracyonalną i szkodliwą.

Zjazd wyraża życzenie, aby przewidziane w art. 11—14 rozd. X tegoż projektu prawa sumy specyalnego funduszu, dzielone były w równych częściach pomiędzy ziemstwami i miastami.

5. Zjazd uznaje zastosowanie art. 1 rozd. X tegoż projektu, ustanawiającego maksimum opodatkowania nieruchomości miejskich na rzecz ziemstw w ilości 5% od czystego dochodu za rzecz niezbędną i niecierpiącą zwłoki, do czasu wyodrębnienia miast w jednostki samoistne.

6. Zjazd uznaje za rzecz niezbędną, aby miastom przyznano prawo wprowadzania u siebie podatku mieszkaniowego na swoją korzyść, jednocześnie z wprowadzeniem państwowego podatku dochodowego.

Poprawka, zgłoszona przez p. Zurulego o nadaniu lokatorom prawa wyborczego do rad miejskich, zyskuje jednogłośny poklask na sali, przewodniczący jednak zupełnie ją ignoruje, przechodząc jaknajprędzej do następnej rezolucyi.

7. Zjazd uznaje za niezbędne skasowanie określonego przez prawo maksimalnego opodatkowania nieruchomości miejskich.

8. W celu ułatwienia samorządom miejskim wyszukiwania nowych źródeł dochodów, zjazd uważa za rzecz pożądaną, aby do programu przyszłego zjazdu włączony został projekt prawa o specyalnem opodatkowaniu przyrostu wartości miejskich majątków nieruchomych.

P. Czełnokow stawia wniosek, aby zjazd wypowiedział się za koniecznością opracowania dla przyszłego zjazdu przedstawicieli miast szczegółowych danych co do środków, niezbędnych miastom na potrzeby oświaty ludowej, pomoc lekarską, dobroczynność, walkę z epidemiami, opiekę nad obłąkanymi, budowę rzeźni, kanalizacyę, wodociągi, bruki, domy noclegowe, zakładanie ogrodów i parków i t. d., oraz co do podziału wydatków na powyższe cele pomiędzy miastami i ziemstwami.

Przewodniczący i p. Djakow oświadczają, iż nad powyższym wnioskiem debaty nie mogą być dopuszczone, gdyż wychodzi on poza ramki programu. Wobec tego przewodniczący proponuje przegłosować go bez dyskusyi. Kilku mówców sprzeciwia się temu. Przedstawiciel policyi zdradza ogromny niepokój. Wreszcie prezydyum opuszcza swe miejsca i w ten sposób zamyka posiedzenie.

Bal jubileuszowy Tow. dobroczynności.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od 21 b. m. w którym to terminie ma się odbyć w klubie kupieckim bal na rzecz biednych—głodnych—bezdomnych kołaczących dziś napróżno do wyczerpanej kasy Tow. dobroczynności.

Bal ten ma dla Tow. dobroczynności znaczenie dwojakie: materyalne i moralne. Każdy z biorących w nim udział, czy obecnością swą, czy ofiarą, nietylko daje zapomogę, ale składa dowód uznania pierwszej polskiej instytucyi w Kijowie, za jej niezmordowaną i wytrwałą pracę dla biedaków.

Kto miał możność przypatrzeć się mozolnym trudom Szanownego Zarządu i mrówczym zabiegom pań Kuratorek, ten musi im współczuć całem sercem. Taka instytucya ma prawo spodziewać się od społeczeństwa obowiązkowej daniny ku uczczeniu zasług, jakie położyła w ciągu 10 lat swojej działalności.

Zanim dojdziemy do tego stopnia kultury, że dobrowolnie opodatkujemy się na cele ogólne, a podatek regularnie płacić będziemy—nie skąpmy grosza na zabawę, której celem otarcie łez nieszczęśliwym; a po balu... zakrzątnijmy się około zwiększenia liczby stałych członków Tow. dobroczynności, których liczba sięga zaledwie cyfry 500, na 50,000 katolickiej ludności w Kijowie.

Notatki z wystawy.

Mamy wystawę bydła istotnie imponującą...

Co za dobór, jaka ilość!.. A w jakiem to zachowaniu i w jakiej wygodzie na wonnym sianie bez troski spoczywa.

Przeżuwa... drzemie, może nawet o przyszłych pracach słodko marzy... Bo po zmęczeniu głód, potem jadło doskonale smakuje, a potem sen... Byle w obfitości, czysto, miękko, zacisznie, w poszanowaniu i godnie...

. Pracuje jak wół!..

Woły z tego przysłowia ogromnie się śmieją..

Myślą sobie: zazdrośnicy!.

Myślą sobie—„każdy z nas ma prawo pilnować od pługa tylko jednej drogi: drogi do własnego żłobu; każdy z nas pracuje dla słodkości tylko własnego wypoczynku; nikt z nas nie ma obowiązku dobrowolnie pchać się do rzeźni dla dobra braci; u nas każda ofiara poprostu, szczerze i oficyalnie nosi miano „katastrofy" i w takiem właśnie znaczeniu zapisana jest po wsze czasy w naszym kodeksie bydlęcym...

— — — — —

Nasyciwszy się zrównoważonym spokojem obory i chlewów i skonstantowawszy, iż brać chlewna posiada kodeks jeszcze bardziej sielankowy i radosny, bo pracy, nawet jako fizycznej emocyi dla zdobycia żwawszego apetytu nie uznający — przeszedłem na wystawę ptactwa...

Różnicy żadnej.

Każdy kogut dba wyłącznie o ziarno i kury, każda kura o koguta i ziarno...

Gąsiory i gąski, kaczory i kaczki, jendory i indyczki —tak samo...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Stygmatów św. Franciszka.
Jutro 18 (1) Józefa W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 59.
Zachód słońca o godz. 5 m. 41.
Długość dnia godz. 11 m. 42.

Kalendarzyk historyczny.
30 września n. st.

Roku 1660. Hetman Wielki Stanisław Potocki zmusza Szeremetiewa do kapitulacyi pod Cudnowem.

— **Bal politechników.** Dnia 23 września odbędzie się, jak wiadomo, w sali resursy kupieckiej bal na rzecz bratniej pomocy politechników kijowskich. Tradycya tych balów jest ustalona, nie potrzebujemy przeto pisać wiele o tem, jak dobrze się bawią goście na balu technicznym. Zgromadzi on napewno i teraz wiele osób, tembardziej, że kasa Bratniej Pomocy potrzebuje zasiłku a zbliża się fatalny termin—płacenia wpisowego. Listę gospodyń i gospodarzy balu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

— **Z T-wa dobroczynności.** Zarząd Tow. dobroczynności za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, że następujące panie i panowie proszeni są w charakterze gospodyń i gospodarzy balu jubileuszowego, mającego się odbyć 21 września w salach Klubu kupieckiego:

Wacława Białoskórska, Ksawera Chojecka, Marya Chorzewska, Nina Chojnowska, Alina Czengery, Wanda Gołombkowa, Karolina Jaroszyńska, Józefa Kühmayerowa, Gabryela Knollowa, Marya hr. Komorowska, Konstancya Lasocka, Marya Łychowska, Marya Morgulcowa, Ada Michałowska, Zofia Michałowska, Józefa Niedziałkowska, Ludwika Nejmanowa, Hipolita Rogowska, Ewelina Sokołowska, Janina Szokalska, Konstancya bar. Szafnagl, Aleksandrowa br. Tyszkiewiczowa, Józefa Trzeciakowa, Ulaszynowa Feliksowa, Marya Wieszeniewska, Tadeuszowa Zakrzewska; Józefat Andrzejowski, Mikołaj Bagieński, Edmund Choorzewski, Antoni Czerwiński, Aleksander Dobrowolski, Stefan Idźkowski, Franciszek Jaroszyński, Karol Jaroszyński, Karol Iwanicki, Karol Komarnicki, Witold Kondracki, Bohdan Knothe, Tomasz Michałowski, Maryan Morgulec, Sebald Neyman, Edward Paszkowski, Maryan Pieńkowski, Michał Pietkiewicz, Antoni Sokołowski, Aleksander br. Tyszkiewicz Oktawian Ulaszyn, Antoni Zadora, Marcyan Zarębski, Stanisław Zieliński

— **Z pobytu gości lwowskich.** Do jednej z notatek o pobycie gości ze Lwowa w naszem mieście wkradła się nieścisłość, którą niniejszem prostujemy. Inżynier p. S. Rodowicz członek komitetu, przyjmującego gości, wystarał się tylko o pozwolenie na zwiedzenie politechniki, natomiast z całą uprzejmością oprowadzali zwiedzających po politechnice i udzielali objaśnień pp. Ryżkow, Dobrowolski i Geibel.

— **Wieńce.** Na skutek zapytania prezydenta miasta dyrektor muzeum pedagogicznego odpowiedział, iż z powodu przepełnienia muzeum, nie może przyjąć do przechowania 40 wieńców, złożonych podczas odsłonięcia pomnika Stołypina. Ze swej strony dyrektor muzeum proponuje, aby wieńce te umieścić w miejskiej bibliotece publicznej, gdzie już przechowują się wieńce złożone w swoim czasie podczas odsłonięcia pomnika Cesarza Aleksandra II.

— **W obawie cholery.** Zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi zawiadomił prezydenta miasta, iż wskutek jakichś braków w urządzeniu kanalizacyi, wody ściekowe dostają się do kanału Iljeńskiego i wpadają do Dniepru w pobliżu przystani towarzystw sportowych, zatruwają powietrze i wodę. Wobec pojawienia się w gubernii kijowskiej cholery, podobne defekty kanalizacyi, jako zagrażające zdrowiu publicznemu, powinny być niezwłocznie usunięte, o co też zarząd okręgu usilnie prosi władze miejskie.

— **Prośba o wybrukowanie ulicy.** Grono właścicieli domów przy ul. Peczeniegowskiej, cyrkułu łukjanowieckiego zwróciło się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zniewolenie zarządu miejskiego do wybrukowania wzmiankowanej ulicy, która podczas dżdżystej pogody jest nie do przebycia.

— **Zatwierdzenie w urzędzie.** Pełniący obowiązki gubernatora kijowskiego B. Kaszkarew zatwierdził w urzędzie prezesa kijowskiej komisyi kanalizacyjnej P. Czernojarowa.

— **Samochód strażacki.** Berlińska firma „Neue automobilische Gesellschaft" zwróciła się do zarządu miejskiego z propozycyą wypróbowania specyalnego samochodu dla straży ogniowej, zbudowanego według projektu naczelnika kijowskiej straży ogniowej p. J. Prusskiego. Samochód oddany zostanie do wypróbowania w ciągu dwóch tygodni łybedzkiemu oddziałowi straży ogniowej.

— **Wyjazd ministra.** Dzisiaj zrana o g. 7 m. 30 wyjeżdża z Kijowa na Kaukaz minister komunikacyi W. Ruchłow.

— **Spóźnione wyjaśnienie.** W swoim czasie donosiliśmy iż w związku z wprowadzeniem w życie prawa z d. 15 go czerwca r. b. o reformie sądu miejscowego ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do różnych instytucyi sądowych i administracyjnych 10 gubernii, w których prawo to miało być wprowadzone z d. 1-go stycznia 1914 r., okólnik zalecający zarządzenie przygotowań do wyboru sędziów pokoju.

Ponieważ okólniki te otrzymały również pewne instytucye sądowe i administracyjne w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, w kraju Poł.-zachodnim jak już o tem pisaliśmy wykazując błąd administracyi rozpoczęto energiczne przygotowania do wyborów sędziów pokoju.

Obecnie po upływie 3 miesięcy od rozesłania okólnika gubernator kijowski otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomienie, że wybory sędziów pokoju w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej nie mogą być dokonane, ponieważ w pomienionych guberniach na mocy art. 402 ustawy sądowej i art, II prawa z d. 26 czerwca 1913 r. sędziowie pokoju są mianowani przez ministra sprawiedliwości.

— ARESZTOWANIE ZABÓJCY. Wczoraj w nocy w domu № 14 przy ul. Wydubieckiej aresztowano jednego z zabójców litografa A. Dupaka szewca Michajłowa. Drugi zabójca Maksimienko dotychczas nie został odszukany. Według słów aresztowanego, zabójstwo D. dokonane zostało w bójce. Sprawę przekazano sędziemu śledczemu 13 rewiru.

— ARESZTOWANIA. W rejonie cyrkułu podolskiego policya aresztowała 10 subjektów żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 33 przy ul. Lwowskiej zażyła soli cukrowej w celu samobójczym młoda kobieta Halina S. Po udzieleniu pomocy lekarskiej desperatkę odwieziono do szpitala.

— GRABIEŻE. Onegdaj na Głuboczycy W. Kucewoł i szeregowiec 10 batalionu saperów Krawczenko napadli na I. Lewickiego i odebrali mu portmonetkę z pieniędzmi. Napastników aresztowano.

Do mieszkania Podwalnyja (zaułek Cyganski № 5) wdarł się z ulicy robotnik „Jaszka", uderzył P. w twarz i odebrawszy mu srebrny zegarek, ulotnił się.

— WYBUCH. W niedzielę 15-letni Iwanczenko położył na szynach tramwajowych na ul. Kiryłowskiej nabój.

Gdy nadjechał tramwaj, nabój wybuchł, budząc panikę wśród przejeżdżającej publiczności Niewczesnego żartownisia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— POŻARY. W tych dniach w Puszczy Wodicy spalił się dom przy ul. Gogolewskiej № 125, należący do M. Gromowej.

W domu № 47 przy ul. Aleksandrowskiej z przyczyny niewiadomej zapaliła się odzież w mieszkaniu Erenburga. Wezwana straż ogniowa prędko stłumiła pożar. Straty wynoszą 2300 rb.

— KRADZIEŻE. Onegdaj z mieszkania Kartawcewa (Bulwarno-Kudriawska 43) skradziono złotych rzeczy na sumę 650 rb., rewolwer oraz 50 rb. gotówką.

W domu № 12 przy ulicy Laboratornej okradziono przez wyłamane okno mieszkanie Jesipowa na 425 rb.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 16 (29) września 1913 r.

	7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	4,1	14,1	7,6
Barometr przy 0° w mm.	756,9	756,1	753,8
Stop. wilgotności w proc.	93	48	83
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Płn₂	Płz₁	0
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	0	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. tempor. powietrza w ciągu doby	14,9
Najniższa	3,1
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	8,6
Wielol. przeciętna temp. pow. w ciągu doby	11,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w pasie północnym i na północnym wschodzie Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej na północy i w części centrum, niższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 17 września: ciepło w pasie północnym i w części centrum, cieplej w pozostałych rejonach; deszcze możliwe we wszystkich rejonach, prócz dorzecza Dniepru.

W Kijowie — cieplej i pochmurniej.

Z sądów.

Nieudana ekspropryacya.

Wczoraj kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę b. urzędnika zarządu kolei Południowo Zachodnich A Tkaczuka, który w roku zeszłym dokonał ekspropryacyi w kasie zarządu kolei. Tkaczuk, skorzystawszy z nieobecności kasyera, porwał z kasy około 1,000 rb. i usiłował uciec z pieniędzmi, został jednak pojmany przez woźnych na ulicy Swiatosławskiej.

Izba skazała go na pozbawienie wszystkich praw stanu i 4 lata ciężkich robót.

Defraudacya.

Ten sam skład izby sądowej rozpoznawał wczoraj sprawę b. naczelnika biura pocztowo-telegraficznego w Kaniowie Krentelesa, oskarżonego o defraudacyę 10,000 rb. i fałszerstwo.

Izba uznała go winnym defraudacyi wymienionej sumy i skazała na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów oraz 1 rok rot aresztanckich z zaliczeniem 6 miesięcy więzienia prewencyjnego.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie".

„Mazury w Krakowskiem" („Grochowy wieniec") Ant. Małeckiego.

Pan Rychłowski literalnie uwziął się na publiczność kijowską i to na dwóch punktach odrazu.

Mianowicie postanowił „coute que coute" nauczyć nas chodzić do polskiego teatru i secundo wyperswadował komu należy i dowieść, że poza cudzoziemską farsą posiadamy w naszej literaturze całe skarby niedocenionych i niesłusznie zlekceważonych przez wielkie sceny oryginalnych utworów wartościowych, mogących bez obcej pomocy wypełnić repertuar.

Do pierwszego celu dąży dyrekcya i reżyserya przez staranne i umiejętne opracowanie sztuk wystawianych, drugi osiąga przez wysoce kulturalny repertuar.

Oto z pyłu wieloletniego dyrekcya wydobyła piękną komedyę Małeckiego i wystawiła ją, jak na warunki miejscowe, wykwintnie, a stosując bezwzględną miarę—bez zarzutu!

Małecki, jako pisarz sceniczny, nadmiarem płodności nie grzeszył i, o ile pamiętam, napisał oprócz „Grochowego wieńca" tylko jeden dramat p. t. „List żelazny".

Naturalną jest rzeczą, że w dobie dzisiejszej oba utwory robią ze sceny wrażenie „trącących myszką", skutkiem czego uplastycznily się i bardziej są wyczuwalne ich wady i błędy. Mówię tu o zarzucie czynionym autorowi jeszcze przez Piotra Chmielowskiego, o braku żywszej wyobraźni, oraz przewlekłości akcyi. Ten ostatni zarzut stosuje się przedewszystkiem do aktu I, gdzie systematycznie i drobiazgowo omawiane są drobne szczegóły i okoliczności, nie grające nawet ważniejszej roli w sztuce. Ołówek reżyserski mógłby tu oddać poważne usługi utworowi.

Trzy ostatnie akty są o wiele żwawsze od pierwszego, a barwna, pełna żywej ekspresyi gra wykonawców uczyniła, że perypetyom miłosnym walecznych żołnierzy Czarnieckiego przysłuchiwano się z zajęciem, że bawiono się doskonale.

Plastyka osób działających w „Grochowym wieńcu" jest doskonałą, a akcya stanowi ścisłą, dobrze zespoloną całość.

Zwłaszcza doskonale zarysowane są postacie dwóch głównych bohaterów sztuki, towarzyszów pancernych z chorągwi Czarnieckiego, panów Paska i Ołtarzewskiego.

Obie te role znalazły wybornych wykonawców w osobach pp. Tatarkiewicza i Rychłowskiego.

Ołtarzewski p. Rychłowskiego miał staroszlachecki rozmach, połączony z pewną dyskretnie miarkowaną rubasznością żołnierską. P. Tatarkiewicz, jako Jan Chryzostom Pasek, był układniejszy i bardziej dworski, a obaj wybornie oddali burzliwy temperament szlachty ówczesnej.

P. Żbikowska, jako nadobna młoda wdówka Kunegunda Rucka, odtwarzaną postać, jak zwykle, oddała z precyzyą i artystycznie. P. Gzylewska (Elżbietka) ujęła rolę młodego dziewczęcia z artystyczną prostotą i odegrała z ujmującą szczerością.

Groteskowe postacie trzech krakowskich szlachciców znalazły udatnych wykonawców w osobach pp. Kiernickiego, Lechowskiego i Nawrockiego.

Wysoce poprawnym Jędrzejem Romiszowskim był p. Bogusławski, a p. Wroncki, jako pachołek, doskonale uchwycił akcent mowy mazurskiej i był w miarę komiczny.

P. Zbyszewski (Maciej) ma upodobanie do szarży, ale w „Grochowym wieńcu" trochę groteski nie wadzi.

Reszta wykonawców była poprawna, a całość ułożona i wyreżyserowana wybornie.

Publiczności było dużo.

T. M. S.

— Dziś na naszej scenie po raz drugi odegrane zostanie arcydzieło Wyspiańskiego p. t. „Wesele".

Serdeczne, pełne uznania przyjęcie sztuki i wykonawców przez publiczność na pierwszem przedstawieniu, oraz jednozgodny hymn pochwalny wygłoszony przez krytykę nie tylko polską, ale i rasyjską pod adresem wykonawców każą mniemać, że powtórzenie „Wesela" wypełni salę po brzegi.

Znaczną część biletów rozprzedano już wczoraj.

Koncert Zilotiego i Zbrujewej.

W sali klubu Kupieckiego rozpoczyna się sezon koncertów. Dziś dnia 17-go września odbędzie się jeden tylko koncert słynnego planisty Zilotiego (uczeń ulubiony Liszta) i znanej śpiewaczki Cesarskiej sceny p. Zbrujewej. Program koncertu bardzo urozmaicony.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. A. Skuriez, A. Czarnowski, A. Babuszkin, St. Jaroszyński, Fr. Monert, E. Erichson, W. Rechak, M. Biełokopytow, H. Trojanowicz, Sz. Liwszyc, A. Burt, Wł. Polakow, W. Samosijanow, A. Gwistunowa, Wł. Suchanow. L. Suchanowa, A. Surguczew, K. Pietrokokino, H. Ksida, ks. A. Jełowicki, ks. P. Mańkowski, A. Mochliński, W. hr. Buturlin, Wł. Podhorski, W. Kozakowski, M. Kozakowski, H. Kozakowska.

Grand-Hôtel: pp. Wł. Dieriugin, E. Rewucka, E. Czarnecki, P. Ryzow, M. Knkiel, G. Zacharow, M. Ofrosimow, M. Szpanow, Wł. Grinlewicz, M. de Carrier, H. Cherget, K. Miodoszewski, K. Feld, R. Lec, A. Feld, G. Iklarc, P. Kocebue, A. Rewucki, K. Kriwoszein, N. ks Koczubejowa, J. Ruchlew.

Hotel François: pp. A. Jankowski, I. Szteinbrich, W. Trepke, C. Turowski, A Sokołowski, M. Mołdawski, M. Łosiew, St. Łukoski, J. Zamgecow, T. Dzierzbicki, Wł. Dzieduszycki, Z. Dunin Sulgustowski, Wł. Gortyński, M. Andrejew-Turkin, K. Mirczyński, G. Sawicki, R. Sawenko, M. Kłobukowski, W. Gorzkowski, F. Żmijewska, H. Gruszecki, Elend, B. Protopopowa, L. Aleksandrowski, T. Wiszniewski, M. Ochrimowicz, M. Łukaszewicz, St. Golko Ledóchowski, Wł. Jurjewicz, K. Engel, M. Skweder, O. Kulman, E. Fülbrandt, S. Sakulin.

Hotel Ermitage: pp. J. Makarewicz, J. Dittke, K. Dittke, R. Chorol Szorol, Z. Gołubniczij, P. Gołubnicza, J. Mołucho, M. Nazarewski, L. Humnicki, B. Humnicki, M. Czakir, W. Benedyktowicz, B. Kobudow, A. Makarowa, I. Gołubjew, Wł. Nawrocki-Oposzański, I. Szkarin, D. Palczykowski, P. Proper.

Hotel Hładyniuka: pp. J. Pokorny, K. Petru, W. Czeremski, I. Tumanowski, Wł. Szaibo, W. Otrochow, Wł. Dobrowolski, W. Donicz, M. Daszkin, Kl. Grinblat, B. Grinblat, Br. Henszel, H. Rot, M. Wiszniewska, A. Arndt, W. Szujski, C. Szujski, W. Szeller, P. Fellia, M. Uspieński, S. Terrawski, L. Surowiecki, P. Mańkowski, W. Puchało, P. Rennenkampf, J. Pendzich, A. Kuczerowa, Wł. Krestjanow, Fr. Kotek, S. Kardamio, W. Hek, D. Grigorjew, M. Pastuchowa, A. Pastuchow, A. Odarczenko, M. Szełkow, T. Tituszin, A. Kotielnikow.

Hotel Praga: pp M. Ignatiszczew, A. Ignatiszczewa, I. Ignatiszczew, O. von Ditmar, D. Szokowski, M. Syrojewa, I. Doliński, L. Korobjin, P. Knbsszewski, G. Słonow, G. Amizow, Wł. Kuryłewicz, H. Bagdasarowa, I. Łukomski, St. Biesiadowski, I. Sosnowski, M. Bogdarasow, K. Szaposznikow, Fr. Grnszka.

Hotel Kane: pp. W. Bogdanow, T. Pietrow, K. Ajzenkowicz, J. Leszebrandt, J. Knlikowski.

Hotel Universal: pp. St. Lipkowski, M. Pietrow, Ch. Herdner, S. Rubinsztejn, H. Bratkowska, P. Michałkin, M. Witkin, S. Gararij, P. Breker, St. Nowicki, M. Babkin, S. Akanjin, L. Szulejkinowa, M. Jakimowicz, W. Feldt.

Palast-Hôtel: pp. M. Fabrycka, G. Fabrycki, M. Kuriłło, T. Kuriłło, I. Kostiakow, P. Krasilnikow, Wł. Biełow, M. Sokołow, St. Łomiakowski, Wł. Janiewicz, E. Makarow, Z. Siple, A. Pekholc, Fr. Siolin, K. Melcer, W. Benzin, K. Kułak, Wł. Janowicz, A. Dirdowski, F. Kozakow, B. Ejzler, J. Piwiński, A. Osipowa, W. Czerenkow, M. Sztejn, I. Epsztejn, L. Marder, A. Eizler, M. Ejzler, A. Natkin, I. Miller, H. Osipowa, B. Klejnerman, M. Łapin, M. Lewicki, H. Lewicka, A. Ritter von Piszof, L. Ritter von Biszof, M. Cellermajer, P. Niemec, D. Boritowska, D. Kowelman, J. Najsburd, M. Daszewska, R. Procka, A. Nani, M. Ejzler, N. Krasnocwietowa, A. Osipowa, A. Dosman, J. Miller, J. Dworzanczik, M. Babajew, W. Kutaisow, Z. Kutaisowa, M. Kurita, W. Widiszew, A. Starynkiewicz, S. Olsen, O. Łapina, Z. Ogurcowa, A. Liebental, S. Boguszewski, M. Boguszewska, J. Lwowicz, W. Udałow, T. Czerniawski, M. Biełocerkowski, M. Ginsburg, A. Kojerman, T. Kojerman, M. Narson, A. Hernsztetter, Ch. Fajerman, E. Kamenir, B. Brener.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Szynder, Benezon, Mejer, Zurikow, Nikolski, Helman, Łamzaki, Jankowski, Libow, Kuczewski, Szirajew, Oppo, Leczejko, Edszarow, Pestowski, Perlis, Kahan, Gelfand, Płuszczenik, Wełowicz, Bramson, Zelenyj, Potner, Szapira, Żurbin, Połonskoj, Trachtenberg.

Hotel Rosya: pp. Z. Szczepiński, O. Assing, K. Sagatowski, A. Slinke, W. Czigrin, Z. Bukowska, T. Tatarin, A. Kosiłowa, W. Korczagin, S. Krasznninikow, D. Moumjou, M. Kodżarpirow, W. Uzdemir, L. Małachowa, Z. Peslak, S. Nikolski, A. Chitrinska, A. Czerniuchowski, A. Krums, A. Wilker, A. Rowiński, A. Aljanaki, T. Sobolewski, P. Akslutin, O. Niemcowa, A. Rogozińska, E. Krzyżanowski, K. Sosnowski, L. Lebiediew, M. Praszkin, P. Kirilenko, M. Czyżow, I. Bieżanicki, E. Hojdenko, M. Chochłow, O. Woroniańska, W. Sztegelmejer.

OFIARY.

Pan Jan Jodko z Bębnówki złożył na nasze ręce **rubli sto** na cieszyńsko-śląską Macierz Szkolną..

Ze sportu.

Regaty w P. T. G.

Onegdaj w południe na starym Dnieprze odbyły się jesienne regaty P. T. G. Ponieważ zapisało się tylko dwie osady na dwa różne biegi, Rada sportowa postanowiła urządzić biegi na czas, ze względu zaś na niedawno odbyte regaty „Olimpiady wszechrosyjskiej", postanowiono wyznaczyć je na tym samym torze i na tą samą odległość. Zachodziła tylko różnica pod względem łodzi, ponieważ „pair oar'y" P. T. G. są nieco szersze i znacznie cięższe niż łodzie, na których rozegrywany bieg czterowiosłówek na Olimpiadzie.

Pierwsza osada w biegu klasycznym na łodzi „Wisła" (sternik: Seweryn Ejzert, wioślarze: Stawiński Roman (Arciszewski Lucyan) przebyli dystans 2,000 m. w ciągu 9 min. 38½ sekund (czas zwycięzców na Olimpiadzie 9 min. 3 sek.).

Bieg juniorów na tymże dystansie, na tejże łodzi i pod tymże sterem (wioślarze: Kezubowski Feliks i Arciszewski Stanisław) zakończył się w ciągu 10 min. 50 sek.

Rezultat powyższy, o ile się to zważy na cięższe łodzie i wodę ciężką ze względu na wiatr boczny, uważać można za dodatni. To też po odczytaniu protokółu Rady sportowej słusznie podniósł prezes T-wa donieśłość dotychczasowej pracy naszych wioślarzy, z której nie zniechęcenie, lecz zachętę do dalszych wysiłków czerpać doradził.

Dzień nieco chłodny, lecz pogodny ściągnął na stary Dniepr spory zastęp wioślarzy. Podnieść z uznaniem należy wzorowy porządek oraz sprawność organizacyi regat niedzielnych.

Tor dokładnie wymierzony i wytknięty, obserwacya łodzi z towarzyszącego jej przez cały czas startu, wszystko to świadczyło o umiejętnem i sprawnem kierownictwie.

NADESŁANE.

Zaparcie podczas ciąży. Zaparcie podczas ciąży stanowi bardzo częste zjawisko. Krążenie krwi w tym okresie jest szybsze, ale i fermentacye gnilne następują łatwiej. Zaparcie stolca, powstrzymując produkty rozkładu, powoduje gorączkę, wymioty, krwawnice (hemoroidy), żylaki i t. d. Stosowanie *Cascarine Leprince* wyświadcza ciężarnym kobietom wielkie usługi, nie wywołując nigdy najmniejszych zaburzeń. 10030

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Mityng protestu.

Walona (AP). Odbył się mityng protestu przeciwko akcyi Essada baszy. Prezydent miasta Ibrahim Abduła i Mustafa Chilmi twierdzili, iż Essad basza zaprzedał się; działał on za namową wrogów Albanii i okazał uczucia antinarodowe. Postanowiono popierać rząd Walony do ostatniego skrystalizowania się Albanii, jako państwa.

O bank narodowy albański.

Walona (AP). Przybyły austryacka i włoska komisye finansowe dla rokowań z rządem czasowym w sprawie utworzenia albańskiego banku narodowego. Z komisyą przybył również radca austryackiego ministerstwa finansów.

Misya Barteux.

Sant-Sebastian (AP). Barteux został przyjęty przez króla na audyencyi, na której poruszono kwestye podróży Poincare'go, marokańskiej i ogólnego położenia w Europie. Po audyencyi Bartoux oznajmił, że jest wzruszony wiernością i przyjaźnią króla dla Francyi.

Ekscesy sufrażystek.

Yarmouth (AP.) Sufrażystki spaliły tu skład drzewa opałowego.

Zatarg chińsko japoński.

Tokio (AP). Przeprosiny konsula japońskiego przez Dżan-siunia nie zadowoliły opinii publicznej, która żąda dymisyi generała.

Z Dalekiego Wschodu.

Tokio (AP.) Wyjazd zarządzającego kolejami państwowemi Tokonano w celu obejrzenia południowo-mandżurskiej kolei żelaznej znajduje się w związku z zamiarem rządu upaństwowienia pomienionej kolei.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). (Urzędowe). W kwietniu roku bieżącego Czarnogóra oświadczyła, iż zamiast istniejącego w Cetynii od r. 1869 Maryjskiego instytutu żeńskiego, znajdującego się pod Najwyższym protektoratem Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny, zamierza ona utworzyć swoim kosztem nowy zakład naukowy, bardziej przystosowany zdaniem Czarnogóry do potrzeb państwa w związku z jej nowemi zdobyczami terytoryalnemi. Powzięcie decyzyi w danej kwestyi zostało odłożone do jesieni do początku roku szkolnego. Obecnie rząd Cesarski nie mając żadnych danych do przypuszczenia, iż w poglądach Czarnogóry zaszła jakaś zmiana, uznał za konieczne ogłosić o zamknięciu powyższego zakładu naukowego, zajęcia w którym nie zostaną wznowione w tym roku szkolnym. Wobec doniosłych zasług instytutu w sprawie wykształcenia żeńskiego w krajach słowiańskich półwyspu Bałkańskiego rozważana jest obecnie kwestya możliwości kontynuowania jego wysoce użytecznej działalności na nowych zasadach.

Pożar.

Kremienczug (AP). Spalił się młyn Gołosowkera. Straty wynoszą przeszło 100,000 rubli.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg (AP). Odbyło się pierwsze podczas drugiej sesyi posiedzenie komisyi budżetowej Dumy Państwowej. Z 67 członków komisyi na posiedzeniu było obecnych 42. Materyał budżetowy został podzielony dla opracowania pomiędzy poszczególnych referentów. Z pomiędzy 49 preliminarzy poszczególnych zarządów zostało wniesionych 33.

Wybory posłów.

Petersburg (AP). Na d. 23 września wyznaczono termin wyborów 2 posłów z gubernii chersońskiej na miejsce ustępujących Kowałowa i Iszczewicza.

Zbrojenia na morzu.

Mikołajów (AP). Została spuszczona na wodę łódź podwodna „Morż".

Z ostatniej chwili.

Trzecia wojna.

Saloniki (Wł.). Serbowie i czarnogórcy napadli na kilka wsi, położonych w pobliżu Ipeku — napady odparto.

Białogród (Wł.). Przywódca powstańców albańskich Riza-bej zaproponował dowódcy wojsk serbskich zawieszenie kroków nieprzyjacielskich.

Wymiana poglądów.

Wiedeń (Wł.). Wbrew pogłoskom, dotychczas nie było wymiany poglądów pomiędzy gabinetami mocarstw w sprawie albańskiej. Porozumiały się jedynie tylko Austrya i Włochy.

Zawarcie traktatu pokojowego.

Konstantynopol (Wł.). Został podpisany traktat pokojowy bułgarsko-turecki. W ciągu dni najbliższych obydwie armie opuszczą terytorya, które na mocy traktatu mogą być odstąpione. Demobilizacya nastąpi w terminie trzytygodniowym. Traktat określa granice posiadłości tureckich i bułgarskich i ogłasza amnestyę dla więźniów politycznych, uznaje prawo gmin mahometańskich, meczetów dóbr duchownych. W protokóle dodatkowym wezwano ludność, która powstała przeciwko bułgarom, do pogodzenia się z nowymi warunkami bytu.

Podróż króla Konstantyna.

Wiedeń (Wł.). Król Konstantyn grecki zatrzyma się, powracając do Aten, w Wiedniu, gdzie odwiedzi cesarza Franciszka Józefa i Berchtolda.

Królewicz serbski w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). Bawił tu przejazdem incognito następca tronu serbskiego Aleksander, który przez dłuższy czas konferował z posłem serbskim Iwanowiczem.

Zjazd kupiectwa polskiego.

Lwów (Wł.). Rozpoczął się zjazd kupiectwa polskiego. W zjeździe bierze udział 150 osób.

Podróż króla Alfonsa.

Wiedeń (Wł.). Król Alfons hiszpański ma złożyć wizytę cesarzowi w drugiej połowie października.

Pożar probostwa.

Bochum (Wł.). Onegdaj spłonęło tu probostwo katolickie, w którem znajdowała się cenna biblioteka polska.

Przedłużenie urlopu.

Warszawa (Wł.). General-gubernatorowi warszawskiemu Skałonowi, leczącemu się w Berlinie, przedłużono urlop jeszcze na 2 tygodnie. Zdrowie jego znacznie się polepszyło.

Ingres.

Warszawa (Wł.). Wczoraj powrócił z Łowicza arcybiskup Kakowski. W Łowiczu arcybiskup dokonał ingresu kolegiaty. Uroczystość ingresu została dokonana w niedzielę z udziałem przedstawicieli wszystkich instytucyi miejscowych i tłumów księżaków.

Wystawa.

Sieradz (Wł.). Została otwarta trzydniowa wystawa przemysłowo-rolnicza. Wystawa obesłana jest bardzo obficie i przedstawia się nader okazale.

Z lotnictwa.

Paryż (Wł.). Lotnik Prevost, ubiegając się o nagrodę Gordon-Benneta za szybkość, przebył 200 kilometrów w ciągu 59 minut i 45 sekund.

Zjazd T. S. L.

Kraków (Wł.). W Tarnowie rozpoczął się zjazd delegatów Towarzystwa szkoły ludowej, w którym bierze pomiędzy innymi udział 7 posłów. Na zjazd przybyli delegaci 17 nowopowstałych instytucyi oświatowych, które dotychczas nie brały udziału w zjeździe T. S. L. Przybyli również delegaci polscy ze Spiżu na Węgrzech.

Rokowania o kolej Bagdadzką.

Berlin (Wł.) Rokowania w sprawie kolei Bagdadzkiej dobiegają końca. Anglia pertraktuje z Turcyą w sprawie uregulowania stosunków kolejowych nad zatoką Perską, tudzież w kwestyi budowy kolei od Bassory do Kowejtu. Rokowania pomiędzy Niemcami z jednej strony a Turcyą i Anglią z drugiej dotyczą uzyskania zgody na nową kolej. Niemcy i Francya rokują celem skoordynowania działalności francuskiej i niemieckiej grup finansowych w Azyi Mniejszej i Syryi.

Ślub Kossutha.

Budapeszt (Wł.). Franciszek Kossuth zaślubił onegdaj wdowę po hrabiu Benyowszky.

Skałon o bojkocie.

Petersburg (Wł.). General-gubernator warszawski Skałon poruszając w swem memoryale pomiędzy innemi kwestyę stosunków polsko-żydowskich zaznacza, iż ekscesy bojkotowe zmusiły go do wydania postanowień obowiązujących, które zabraniają podburzania jednej części ludności przeciwko drugiej.

Zawieszenie towarzystw dobroczynności.

Petersburg (Wł.). Na mocy rozporządzenia naczelnika miasta zostały zamknięte dwa katolickie Towarzystwa dobroczynności. Prezesem jednego z nich był ambasador belgijski, drugiego zaś—żona posła hiszpańskiego. Według pogłosek rozporządzenie o zamknięciu nastąpiło wskutek tego, iż na posiedzeniach pomienionych Towarzystw obecni byli dwaj księża jezuici.

Projekt prawa prasowego.

Petersburg (Wł.). Ostatecznie został zredagowany projekt prasowego. Zawiera on 140 artykułów zgodnie z projektem. Redaktorami pism mogą być osoby w wieku od lat 25, posiadające co najmniej wykształcenie średnie. Cudzoziemcy mogą być redaktorami tylko na zasadzie specyalnego pozwolenia, wydanego przez ministra spraw wewnętrznych. Zawiadomienia o wydawnictwie gazety nadsyłane być powinne na ręce komitetu do spraw prasowych lub do gubernatora, przyczem skargi na odmowę winny być składane w terminie miesięcznym. Warszawskiemu komitetowi do spraw prasowych poruczona ma być cenzura pism zagranicznych tudzież cenzura dzieł dramatycznych, pisanych nie w języku państwowym. Dział traktujący o cenzurze wydawnictw duchownych został usunięty z projektu. Wydawnictwa winny być nadsyłane na ręce komitetu do spraw prasowych zaraz po wyjściu z drukarni, a ilustracye mają być przedstawiane o dobę wcześniej. Projekt zabrania reklamowanie środków na choroby weneryczne i niemoc płciową, lekarze wenerycy mogą ogłaszać godziny przyjęć.

Fałszywe pogłoski.

Petersburg (Wł.). W mieście rozeszły się pogłoski o dokonanym jakoby zamachu na życie ministra oświaty Kasso. Źródłem tych pogłosek było zabicie niejakiej Gukasowej, której nazwisko przez omyłkę zostało zmięszane z nazwiskiem Kasso.

Odpowiedzialność poselska.

Petersburg (Wł.) Senator Szulgin indagował posła do III Dumy Państwowej socyalistę Jegorowa w sprawie Gołołobowa, Jegorow odmówił wszelkich zeznań.

Raport Makłakowa.

Petersburg (Wł.) Warszawska komisya gubernialna zatwierdziła statut towarzystwa Wincentego à Paulo. Tymczasem minister spraw wewnętrznych Makłaków wniósł do senatu rządzącego raport o zamknięciu pomienionego towarzystwa, które prócz celów humanitarnych posiada również cele o charakterze religijno-moralnym. Tego rodzaju towarzystwa zdaniem Makłakowa mogą być zatwierdzane tylko przez ministra spraw wewnętrznych, a nie komisyę gubernialną.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.) „Wieczernieje Wremia" zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu ambasadora francuskiego w Petersburgu Delcasse'go.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.